



Czerwcową terapią

Czerwiec jest czasem rozmyślenia o Sercu Pana Jezusa. Może też być czasem zatrzymania się nad moim sercem. **Czy jest ono takie, jak Serce Jezusa?** Z pewnością Ojciec sobie w nim bardzo upodobał, bo jeszcze przed powstaniem świata istniało w Jego zamyśle, nie raz było przebite włócznią przez innego człowieka (tylko pewnie nie wypłynęło z niego dobro i miłość, a raczej ból i nienawiść) i w moim egoizmie czasem wydaje mi się, że właśnie ono jest wszelkiej chwały najgodniejsze. Ale czy jest sprawiedliwości i miłości skarbnicą, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, ze Słowem Bożym zjednoczone? **Może szczególnie w tym roku- Roku Miłosierdzia- zatroszczę się o stan mojego serca?** Profilaktyka zawsze jest lepsza niż działanie po fakcie.

- ✓ Czy może nie choruję na „**duchową miażdżycę**”? Może moje myśli i sprawy codzienne „oblepiają” ze wszystkich stron dojście do mego serca, przez co nie ma jak wlać się do niego łaska Boża? W takim wypadku coraz bardziej koncentruję się na świecie zewnętrznym, a moje wnętrze jest coraz bardziej zaniedbane. Na miażdżycę duży wpływ ma tryb życia. **Jaki tryb życia prowadzę- siedzący czy klęczący?** W tym miesiącu powinnam zadbać o modlitwę i chociaż chwilowe odrywanie się od codziennych zajęć, by skierować swe serce do Boga.
- ✓ Czy może dokucza mi „**duchowa arytmia**”? Sytuacji stresowych i trudnych nie uniknę, ale mogę je lepiej przeżywać. Życie w biegu i poleganie tylko na ludzkich możliwościach, wybija z rytmu moje serce i nieustannie budzi w nim niepokój. Dzięki modlitwie i ofiarowaniu zaczynającego się dnia Bogu i Maryi mogę zapewnić sobie więcej spokoju i opanowania. **„Kiedy Bóg Ojciec jest przy mnie nie muszę się niczego lękać. Jakaż moc, kiedy Boga masz za sojusznika.” (o. J. Kentenich).**
- ✓ Czy może moje serce jest „**niedożywione**”? Wiem, że bez pożywienia moje ciało szybko odmówi posłuszeństwa. Podobnie jest z moim sercem- bez Pokarmu umiera. O tym, żeby zjeść obiad raczej nie zdarza mi się zapomnieć, a nawet jeśli, to szybko odczuwam głód i nadrabiam zaległy posiłek. Niestety o sercu łatwiej zapomnieć i choć dostaję z niego sygnał, że dawno nie byłam na Eucharystii, to często szybko go zagłuszam i lekceważę. „Niedożywione” serce będzie słabe i szybko będzie upadać przy nadchodzących pokusach, chyba że się o nie zatroszczę i przyjdę karmić się Chlebem Życia.
- ✓ Czy może mam „**duchową niedomykalność zastawki**”? Zastawki w sercu są jak wytrwała modlitwa- jeśli są słabe i odpuszczają to krew (łaska) nie dociera dalej, tylko się cofa. Często moja modlitwa jest silna i wytrwała na początku, a po czasie stopniowo słabnie tak, że nie otrzymuję łaski, bo przestaję o nią prosić. Kiedyś słyszałam określenie, że Pan Bóg jest największym dżentelmenem na świecie, bo nigdy się na siłę nie wprasza, tylko czeka na zaproszenie od nas. Może w najbliższym czasie zwrócę szczególną uwagę na wsłuchiwanie się w ciche pukanie Boga do

mojego serca i sumienność w modlitwie, by nie tracić darów, które codziennie przygotowuje dla mnie Pan.

**Za tak marne, zimne i niestałe serce
dałeś się Jezu przybić do krzyża?**

Wstyd mi, gdy myślę, jak mało Cię
jeszcze kocham. Wstyd mi, gdy
myślę, że Ty mimo wszystko JESTEŚ,
a ja nie umiem wytrwać przy Tobie.

„Dziecko,

„nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz
ci, którzy się źle mają. Nie
przyszedłem powołać
sprawiedliwych, ale
grzeszników.” (Mk 2, 17). „Nie lękaj

się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! [...] Ponieważ drogi jesteś w
moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję.” (Iz 43, 1.4). „**Dam ci nowe serce** i wniosę
nowego ducha do twojego wnętrza. Z ciała twojego usunę serce kamienne, a dam ci serce
cielesne.” (Ez 11,19).”

